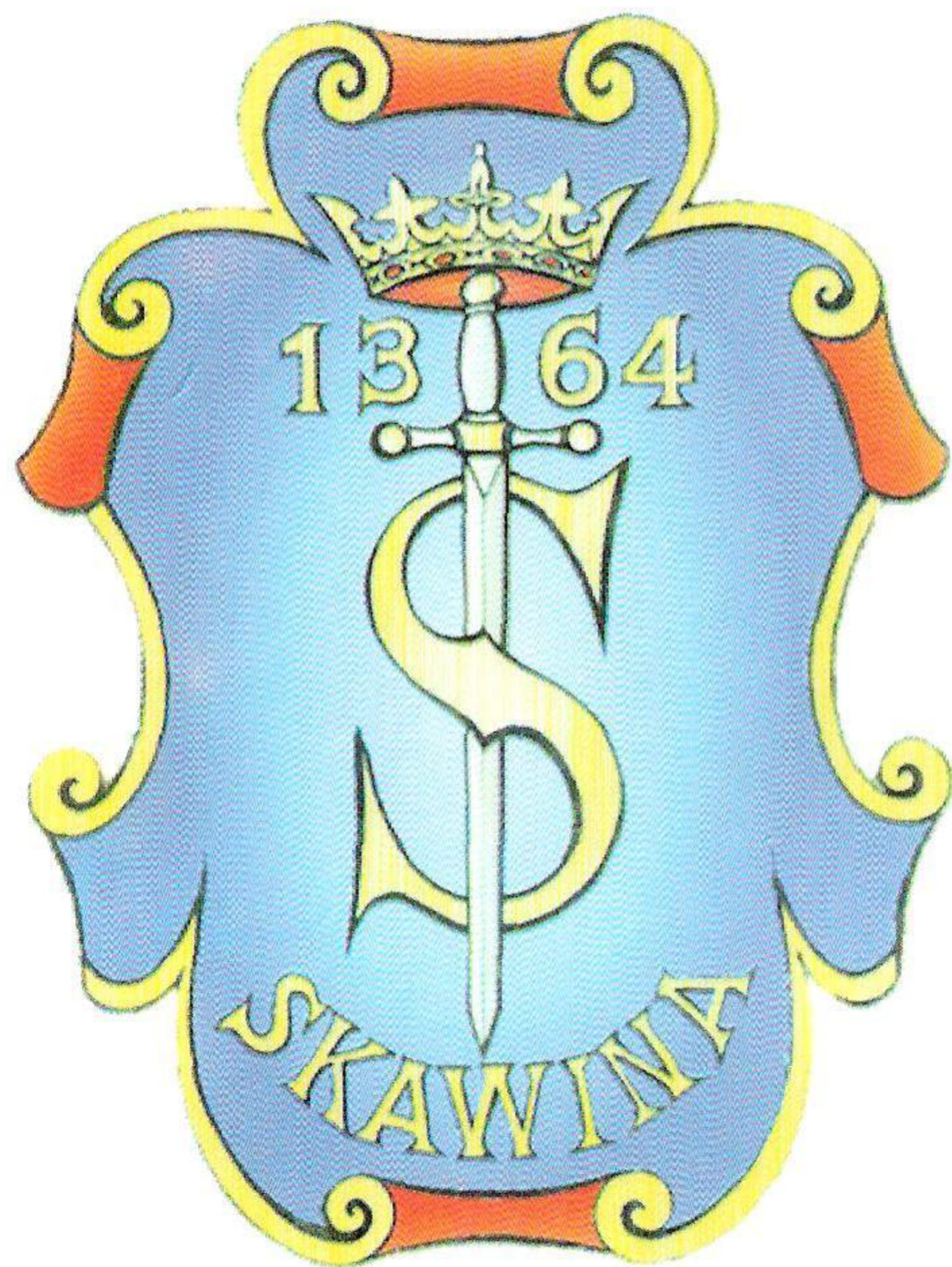


1994/maj/mr 33

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU



Informator

Nr 33

Skawina, maj 1994 r.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU

Informator

Nr 33

Skawina, maj 1994 r.

Spis treści

Wiesław Stec	
ROCZNICE	3
Marian Pajączkowski	
NASZE SPRAWY	8
Józef Nowak	
Z OKUPACYJNEGO NOTATNIKA	
Andrzej Kurkowski	
ZŁUDZENIE	13
NASZ STOŁECZNY SYMPATYK	14
Marian Pajączkowski	
SPORT I KULTURA FIZYCZNA W DAWNEJ SKAWINIE	16
Marian Pajączkowski	
ZWIEDZAMY ZABYTKI WOKÓŁ SKAWINY	21
Marian Pajączkowski	
RACŁAWICE	22
Jan Prochwicz	
ZARAZA	24
Marian Pajączkowski	
115 LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W SKAWINIE	26
Anna Kudela	
OD ZEBRANIA DO ZEBRANIA	28
Jan Lisowski	
ROZMOWA DWU WIEŻ	30
ROCZNICE INFORMATORA	31
KONKURS HISTORYCZNY	37

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny — Centrum Kultury i Sportu w Skawinie

Redaguje zespół

Adres: 32-050 Skawina ul. Mickiewicza 26

Skład: Studio FALL, Kraków ul. Dietla 57/24, tel. 21-98-63

Druk: Apostrof, Kraków ul. Rajska 6

ROCZNICE

Rocznica lokacji (powstania) miasta Skawiny

W roku 1994 mija 630 lat od wydania przez króla Kazimierza Wielkiego, maju 1364 r. dokumentu lokacyjnego miasta Skawiny. Tereny przyszłego miasta należały do uposażenia Opactwa Benedyktynów w Tyńcu.

Dolina rzeki Skawiny stanowiła dogodną drogę handlową z Wieliczki i Krakowa przez Oświęcim na Morawy. Istniała tu nawet komora celna, z uwagi na bliskość granic. W XIII wieku granica z wrogo do Polski ustosunkowanym Księstwem Opolskim przesunęła się aż po rzekę Skawinę. W 1291 r. z księstwa tego wyodrębniło się Księstwo Cieszyńskie, a w 1317 r. Księstwo Oświęcimskie, których władcy kontynuowali nieprzyjazną dla Polski politykę wiązania się ze zniemczonymi królami czeskimi i książętami śląskimi. Powodowało to liczne wzajemne najazdy na pograniczne ziemie.

Mając na uwadze poważną sytuację, w 1364 r. Kazimierz Wielki wyłączył z dóbr benedyktynów tynieckich trzy wsie: Babice Stare, Babice Nowe i Pisary i na ich miejsce założył miasto na prawie niemieckim, otoczył je obronnym murem, zbudował w nim zamek, kościół i szkołę. Nadał nowemu miastu odpowiednie przywileje umożliwiające jego funkcjonowanie i rozwój. Nowo utworzone miasto nazwano Skawiną, a rzekę przemianowano na Skawinkę.

Po śmierci Kazimierza Wielkiego w 1370 r. Skawinę odzyskali benedyktyni, miasto zachowało wszystkie przywileje wraz ze statusem miasta królewskiego, a Opactwo dbało o jego dalszy rozwój.

Po okresie względnego spokoju na przełomie XIV i XV wieku, od lat trzydziestych XV w. książę oświęcimski Janusz III inspirował, popierał bądź nawet sam przewodził łupieskim wyprawom na polskie tereny pograniczne albo też napadał na przejeżdżających kupców. Cierpiała na tym przeważnie Skawina. Kazimierz Jagiellończyk przedsięwziął więc akcję odwetową. W 1453 r. wojska królewskie zdobyły Oświęcim, a książę oświęcimski Janusz III złożył królowi hołd lenny. To samo uczynił w 1455 r. jego brat Wacław, ówczesny władca Księstwa Zatorskiego. W 1457 r. Księstwo Oświęcimskie, a w 1494 r. Księstwo Zatorskie sprzedane zostały Polsce, w 1564 r. zaś ostatecznie wcielone do Korony.

Zlikwidowanie granicy na Skawince wpłynęło na uspokojenie tych terenów, spowodowało jednak upadek znaczenia Skawiny jako miasta przygranicznego, które odtąd zaczęło żyć w cieniu pobliskiego stołecznego Krakowa.

W wieku XV i XVI nastąpił rozwój rzemiosła — zwłaszcza szewskiego, garncarskiego i stolarskiego zorganizowanego w cechy. Następne okresy były dla miasta tragiczne. W połowie XVII w. choroba zwana cholera spowodowała śmierć setek mieszkańców. W czasie tzw. „potopu” (1655–60) wojska szwedzkie zrujnowały Skawinę, zniszczone zostały mury miejskie i zburzony zamek. Nastąpił zupełny upadek gospodarczy. W latach 1704 i 1721 miasto trawią pożary. Następne lata przyniosły dalsze nieszczęśliwe sytuacje. W kwietniu 1770 r. Skawina stanowiła kwaterę konfederacji barskiej, przebywał tu Kazimierz Pułaski wraz ze swym sztabem. Przez Skawinę wielokrotnie przechodziły wojska konfederackie lub rosyjskie. W dniu 22 kwietnia 1772 r. miasto zajął 700-osobowy oddział wojsk rosyjskich. Około północy zaskoczyło ich 115 konfederatów z twierdzy tynieckiej, którzy rozbili Rosjan, zdobywając cały ich tabor wraz z końmi i żywnością. Konfederacja jednak upadła, nastąpił rozbiór ziem polskich i Skawina w 1772 r. przeszła pod rządy austriackie. Nastąpiło dalsze zahamowanie rozwoju miasta. W 1815 r. wybuchł w mieście kolejny duży pożar niszczący między innymi kościół parafialny. W 1816 r. nastąpiła kasata klasztoru w Tyńcu i Skawina weszła w skład dóbr rządu austriackiego.

Budowa linii kolejowej w 1864 r. z Oświęcimia przez Skawinę do Krakowa oraz w 1884 r. ze Skawiny do Suchej stworzyła nowe warunki rozwoju gospodarczego. W 1895 r. powstał tu browar, produkujący piwo zwane „skawińskim”. Browar zlikwidowano w 1915 r., a w jego budynkach powstała wytwórnia marmolady i rozlewnia piwa. Obecnie w budynkach browarowych przy ul. A. Mickiewicza mieszczą się magazyny Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „Rola”.

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rola” powstała w 1909 r. obejmując swą działalnością wsie sąsiadujące ze Skawiną.

Dzisiejsze Zakłady Materiałów Ogniotrwałych S.A. założone zostały w 1909 r. pod nazwą „Pierwsza Galicyjska Fabryka Wyrobów Kamionkowych i Szamotowych”. Produkowano w niej cegłę szamotową i czerwoną; od 1917 r. wyroby fajansowe; do 1923 r. kafle piecowe; od 1930 r. udoskonaloną cegłę szamotową; w 1938 r. zbudowano oddział wyrobów magnetyzowanych. W latach 60-tych rozbudowano zakład i zmodernizowano produkcję. Nastąpiło przejście z opalania pieców węglem na gaz ziemny. Zakłady specjalizują się w wytwarzaniu wyrobów odpornych na działanie bardzo wysokich temperatur — dla potrzeb przemysłu hutniczego.

W 1910 r. austriacki fabrykant, Henryk Franck, założył w Skawinie fabrykę mieszanek kawowych, kawy zbożowej i cykorii. Po drugiej wojnie światowej fabryka znacznie rozszerzyła profil produkcji, w związku z czym przyjęła nową nazwę: „Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych”. Od 1950 r. zaczęto okresowo produkować makarony, cukier waniliowy, proszek do pieczenia, budynie, zupy, przyprawy do zup i potraw, od 1970 r. słone paluszki, od 1971 r. ekstrakt z naturalnej kawy oraz kawy zbożowej „Inka”, w postaci proszku. W 1973 r. rozpoczęto wypiek pieczywa cukierniczego. W czerwcu 1993 r. zakład został sprywatyzowany i 80% akcji wykupiła firma Bahlsen z Hanoweru. Obecna produkcja to pieczywo słodkie i słone oraz ekstrakt kawy zbożowej.

Kolejnym zakładem przemysłowym w Skawinie była Huta Szkła, założona w latach 1936–39 przez Józefa Cebulskiego. Pierwotnie wykonywała szklaną galanterię dewocjonalną, w okresie okupacji — kufle do piwa, szklanki itp. W 1950 r. zakład upaństwowiono i produkowano tam szklanki, spodki, słoiki i tym podobne wyroby. W 1993 r. zakład jako nierentowny i zadłużony, otrzymał zarząd komisaryczny, a następnie został zlikwidowany.

W 1939 r. podpisana została umowa o budowę huty aluminium między krakowską spółką akcyjną a francuskim koncernem przemysłowym „Aluminium Français”. Budowy nie zdążono rozpocząć z powodu wybuchu wojny. Ostatecznie Huta Aluminium powstała w 1954 r. w oparciu o projekt i dokumentację ze Związku Radzieckiego. Aluminium otrzymywano za pomocą elektrolizy. W 1959 r. pracownicy Huty uzyskali pierwsze syntetyczne korundy, czyli twardy odpowiednik minerału w postaci monokryształów, stanowiący tlenek glinu. Korundy mają zastosowanie do wyrobów jubilerskich i przy produkcji niektórych precyzyjnych przyrządów.

Przy budowie Huty Aluminium nie zapewniono ekologicznych wymogów produkcji. Praca przy elektrolizie była bardzo szkodliwa dla zdrowia, a powstały przy tym trujący gaz fluor i inne gazy toksyczne odprowadzane były do atmosfery. Skażenie środowiska obejmowało Skawinę i okolice, dochodziło nawet do Krakowa. Trujące substancje przechodziły do gleby, do roślin, a tym samym do zwierząt hodowlanych — jednak najwięcej cierpieli ludzie. Interwencje Krakowskiego Klubu Ekologicznego, grup społecznych oraz wielu uczonych, kierowane do rządu, spowodowały w 1981 r. likwidację wydziału elektrolizy. Dotychczasowa Huta nazwana została „Zakłady Metalurgiczne”. Podczas likwidacji wyodrębnił się również Zakład Doświadczalny, który w 1986 r. przeszedł do przedsiębiorstwa „Cemat” z siedzibą zarządu w Warszawie. W ramach prywatyzacji w 1990 r. Zakład Doświadczalny przejął Jacek Persyk. Produkcja Zakładów Metalurgicznych

opiera się głównie na przeróbce aluminiowego złomu. Likwidacja Huty Aluminium rzeczywiście zmniejszyła zanieczyszczenie środowiska, co sprzyjać można w poprawie vegetacji roślin.

Proces elektrolizy w Hucie Aluminium pochłaniał ogromne ilości energii elektrycznej. Celem zaspokojenia tego zapotrzebowania w latach 1954–62 wybudowana została Elektrownia Skawina. W 1958 r. oddano do eksploatacji dwa turbozespoły o łącznej mocy 100 megawatów, w latach sześćdziesiątych ostatnie: szósty i siódmy, osiągając w sumie moc 550 megawatów. Dla wykorzystania energii kinetycznej wody chłodzącej turbozespoły, pobieranej z Wisły i zrzucanej do Skawinki, zainstalowano jedną turbinę wodną o mocy 2.5 megawata. W połowie lat osiemdziesiątych przystosowano dwie turbiny do podgrzewania wody dostarczanej do Krakowa i Skawiny dla celów grzewczych.

Przez kominy Elektrowni przechodziły początkowo ogromne ilości lotnych pyłów zanieczyszczających Skawinę i wielkie obszary poza nią. Założone pierwotnie filtry okazały się mało skuteczne. W latach osiemdziesiątych przystąpiono do instalowania nowoczesnych elektrofiltrów. Wymieniono ich dotychczas osiem i trwa dalej wymiana pozostałych trzech. Zakładane obecnie filtry gwarantują skuteczne wyłapywanie pyłów.

Celem wykorzystania lotnych pyłów wychwytywanych w elektrowni wybudowano w 1961 r. Zakłady Produkcji Elementów Budowlanych — zwane w skrócie „Skabet”, później „Prefabet”. Zakłady bez użycia cementu produkują tzw. betony komórkowe (pustaki skawińskie) w postaci bardzo tanich materiałów budowlanych, jak bloczki ścienne, zbrojone płyty ścienne i dachowe o różnych wymiarach. W 1993 r. zakłady przekształcono w spółkę pracowniczą pod nazwą Przedsiębiorstwo Produkcji Usług i Handlu „Prevar” sp. z o.o.

Rozwój przemysłu pociągnął za sobą wzrost zatrudnienia, tym samym zaludnienia miasta oraz rozwój gospodarczy Skawiny i przyległych wsi. Ludność miasta z około 4.500 w roku 1939 wzrosła do ponad 24.000 w roku 1993.

W latach trzydziestych Fabryka Francka wybudowała dla swych pracowników osiedle bliźniaczych domków jednopiętrowych, z przydomowymi ogródkami. Po II wojnie światowej, w ciągu ubiegłych 40 lat powstały nowe osiedla mieszkaniowe w budownictwie wielomieszkaniowym (tzw. bloki mieszkalne). Powstały różnego rodzaju małe i średnie przedsiębiorstwa, zakłady świadczące usługi dla ludności oraz wszelkie instytucje zaspokajające potrzeby mieszkańców.

W roku 1964 uroczyście obchodziła Skawina sześćsetną rocznicę lokacji miasta. Uroczystości odbywały się we wrześniu. Z okazji tej sporządzono

pamiątkowy medal: na awersie głowa króla Kazimierza Wielkiego, a wokół łaciński napis:

„Pro honore civitatis nostrae in Skawina”

(„Ku chwale naszych obywateli w Skawinie”)

a na rewersie herb miasta tj. miecz, wokół klingi litera „S”, nad mieczem korona, a z boków daty 1364–1964. Trwałą pamiątką tej rocznicy jest okolicznościowa tablica, zaprojektowana przez rzeźbiarza Bronisława Chromego, umieszczona na murze budynku Urzędu Miasta. W tym czasie prasa krakowska zamieściła liczne artykuły o Skawinie, a zwłaszcza przypominające początki powstania miasta.

Na murze budynku U.M. znajduje się jeszcze jedna tablica upamiętniająca 600-lecie koronacji założyciela miasta, 400-lecie urodzin króla Stefana Batorego i 250-lecie odsieczy wiedeńskiej króla Jana Sobieskiego.

Zamieszczony w artykule opis przeszłości Skawiny (z pewnymi skrótami) oraz opis skawińskiego przemysłu (z uzupełnieniem do sytuacji obecnej) pochodzą z książki Juliana Zinkowa pt „Podkrakowskie wycieczki” (str. 270–274).

opracowanie Wiesław Stec

NASZE SPRAWY

— Dnia 21.02 br. wspólnie z PTTK zorganizowano prelekcję pt. „Śladami Polaków przez Szwajcarię”. Prelekcja ilustrowana była przezręczami, a wygłoszona została przez mgr Barbarę Twarogową z krakowskiego PTTK.

— Informujemy, że eksponaty na naszej wystawie zostały zabezpieczone na regałach przesuwanymi płytkami szklanymi. Sukcesywnie zwiększa się ekspozycja na naszej Wystawie. Ostatnio wystawiono plansze z 6 rysunkami obiektów starej Skawiny wykonane przez P. Andrzeja Kurkowskiego, artystę grafika, niegdyś mieszkańca, a obecnie sympatyka naszego miasta. Plansza pt. Misjonarze ze Skawiny a to:

O. Jan Bednarz w Egipcie

O. Mieczysław Pajdzik w Zairze

O. Adam Fołta w Brazylii

i następna plansza „Pisarze amatorzy ze Skawiny — Henryk Różycki, Anatol Krakowiecki i Barbara Buczek z d. Szusterów-Ludwikowskich”.

Zapraszamy do zwiedzania.

W maju mija 115 rocznica powołania Ochotniczej Straży Pożarnej w Skawinie. Posiadamy starannie odnowiony sztandar z roku 1894 i eksponowany na Wystawie Starej Skawiny. Jubilatce serdecznie gratulujemy.

— Dziękujemy tym wszystkim Członkom, którzy na nasz apel uścili składki, a szczególnie pragniemy podziękować Elektrowni Skawina za znaczące wsparcie naszej działalności w 1994 r. W styczniu br. odbyło się spotkanie z władzami miasta, dyrektorami zakładów pracy oraz szkół skawieńskich z okazji Nowego Roku. Były kolędy, poezja, szopka z ruchomymi lalkami i wspólne życzenia. Specjalnie mile zostały przyjęte życzenia, jakie złożyła w formie przyśpiewek ludowych, p. Maria Lupowa w stroju krakowskim.

oprac. Marian Pajączkowski

Z OKUPACYJNEGO NOTATNIKA

Wieś Krzęcin była znana w okolicy jako postępową oraz zaangażowaną społecznie i politycznie na wiele lat przed pierwszą wojną światową. Działali tam jeszcze w okresie zaboru austriackiego zwolennicy księdza Stojałowskiego.

Od domu do domu przesyłano sobie wtedy ówczesne radykalne pismo ludowe „Wieniec i Pszczółka”. Ci, co umieli czytać, zapoznawali się z ruchem ludowym Stojałowskiego. Pismo to odegrało dużą rolę w kształtowaniu postawy i światopoglądu politycznego oraz społecznego działania we wsi. Toteż tutaj najwcześniej powstały po pierwszej wojnie światowej Kasa Stefczyka, Kółko Rolnicze, Ochotnicza Straż Pożarna. W okresie życia i działalności Wincentego Witosa działało w Krzęcinie silne koło Stronnictwa Ludowego. W okresie międzywojennym powstała jeszcze Czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej, założona i prowadzona przez znanego wówczas działacza oświatowego, Piotra Jachymczyka. Tacy działacze społeczni jak: Piotr Młotkowski, Józef Lelek (młodszy), Piotr Kochana, Tomasz Kuberski, Piotr Żmuda, Piotr Ziemborak, Józef Lelek (starszy) — zasłużyli się dobrze dla społecznego, politycznego, gospodarczego i oświatowego rozwoju wsi.

Kiedy wybuchła druga wojna światowa, wielu młodych ludzi z Krzęcina poszło walczyć w szeregach polskiej armii z hitlerowskim najazdem. Wielu poszło na ucieczkę i więcej do wsi nie wróciło, jak na przykład Józef Lelek (młodszy). Ruch oporu przeciw okupantowi rozpoczął Władysław Wyroba, syn chłopski z Krzęcina, członek Stronnictwa Ludowego, słuchacz prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. On to pierwszy zetknął się na terenie Krakowa z tajną organizacją niepodległościową i jej przywódcami pod nazwą Polska Organizacja Zbrojna — POZ „Raclawice”. Chociaż — jak się później okazało — nie była to organizacja po myśli ruchu ludowego, lecz w tym czasie, gdy tworzyły się komórki konspiracyjne przeciw okupantowi nieważne były przekonania czy też polityczne zabarwienia tej czy innej grupy podziemnej, lecz sam fakt, że dana organizacja ma za zadanie walkę z wrogiem, był powodem wstępowania do niej oraz brania udziału w jej niepodległościowej pracy. Wyroba wciągnął do konspiracji najpierw Piotra Kochanę, Piotra Żmudę i Tomasza Kuberskiego. Działalność konspiracyjną rozpoczęto od czytania i kolportażu prasy podziemnej, która między innymi dostarczana była od Józefa Nowaka z Samborka.

Pierwsi konspiratorzy zaczęli stopniowo wciągać do ruchu oporu dalszych ludzi, którym sprawa niepodległości nie była obojętna. Do podziemia wstąpiło wtedy wielu młodych ludzi ze straży pożarnej. Chodziło bowiem o to, aby pod pozorem ćwiczeń strażackich rozpocząć ćwiczenia wojskowe. W roku 1942 powstało we wsi zakonspirowane Stronnictwo Ludowe „ROCH”. Trójkę gromadzką ROCHA stanowili: Tomasz Kuberski, Piotr Żmuda i Piotr Kochana. W grudniu 1942 r. cała konspiracyjna grupa „Racławice” w liczbie około czterdziestu ludzi przeszła do Batalionów Chłopskich oraz złożyła przysięgę. Dowódcą plutonu na terenie Krzęcina i okolicy został Józef Malinowski s. Błażeja, a jego zastępcą — Piotr Żmuda s. Wojciecha. Natomiast dowódcą kompanii w Krzęcinie został Piotr Kochana ps. „Pias”, a jego zastępcą Tomasz Kuberski ps. „Grom”. Rozpoczęto gromadzenie broni. Władysław Wyroba zdobył częściowo broń w Krakowie jeszcze od grupy „Racławice”. Piotr Żmuda wielokrotnie przewoził broń z Krakowa do Krzęcina wozem oraz saniami zimą.

Część broni otrzymano od Jana Różyckiego z Rzozowa, który kilkakrotnie przywoził ją z dworu w Krzywaczce i Izdebniku. Z plutonu wyodrębniono oddział specjalny, którego dowódcą był Józef Szwed ps. „Orczyk”. Oddział był zaopatrzony w broń. Melina z bronią była początkowo u Piotra Żmudy, a kiedy Żmuda był ścigany — u Józefa Szweda. Oddział specjalny stanowili: Józef Szwed jako dowódca — ps. „Orczyk”, Piotr Żmuda s. Stanisława z Gołuchowic, Stanisław Cymerkiewicz z Gołuchowic, Józef Kolasas ps. „Sokół” z Grabia, Franciszek Morawa ps. „Bór” z Grabia, Stanisław Badura z Zelczyny, Stefan Badura ps. „Waga”, Władysław Pałka z Zelczyny i Hermin Molenda wysiedlony z Poznańskiego. Oddział przeprowadził w terenie różne akcje, takie jak: bicie sołtysów, którzy zbyt gorliwie wysługiwali się okupantowi, bicie zlewniarzy, oszukujących ludzi i działających na ich szkodę przy obowiązkowych dostawach mleka. Strzyżono panny, które z Niemcami chodziły na randki albo zapraszały szwabów do swych domów. W sumie przeprowadzono 11 akcji. Do najbardziej niebezpiecznych należała akcja na Facimiech. Brał w niej udział cały oddział specjalny J. Szweda. Szczegółowy opis tej akcji znajduje się w niniejszym opracowaniu pod tytułem: „Wielkie Drogi — Pozowice — Facimiech”.

W czasie okupacji odbyły się w Krzęcinie cztery kursy szkoleniowe; trzy u Tomasza Kuberskiego, a jeden u nauczycielki Marii Janas. Kursy dotyczyły szkolenia komendantów plutonów oraz aktywistów — organizatorów ruchu oporu. Podczas jednego z takich kursów do wsi nadeszli Niemcy. Kursanci w liczbie trzydziestu ludzi uciekli w pola oraz ukryli się w różnych zakamarkach okolicznych domostw. Jak się potem okazało, nie była to żadna wsypa, lecz poszukiwanie żywności przez Niemców. Piotr

Żmuda ukrywał u siebie ludzi „spalonych”. Między innymi przebywał w jego domu przez szereg miesięcy kolejarz pod pseudonimem „Czarna Róża”. „Spalonych” i ściganych ludzi przechowywał również Tomasz Kuberski.

Zespół sanitarny oddziału stanowiły trzy kobiety: nauczycielka Helena Koczowska oraz dwie gospodynie: Maria Janas i Anna Lelek. W roku 1943 na skutek nie stwierdzonej do dziś wsypy aresztowano nauczycielki: Helenę Koczowską i Annę Sawicką. Sawicką po kilku dniach zwolniono, Koczowska zaś przez wiele miesięcy przebywała w więzieniu na Montelupich. Wyszła z więzienia ze zniszczonym zdrowiem na skutek bicia i tortur.

Gestapo poszukiwało również Władysława Wyroby i Piotra Żmudy. Tak Wyroba, jak i Żmuda musieli się do końca wojny ukrywać. Najwięcej czasu ukrywania się ucierpiał Piotr Żmuda. Doznał on w tym czasie poważnego uszczerbku na zdrowiu oraz trwałego uszkodzenia nogi.

Praca konspiracyjna jednak nie ustała, z tym tylko, że ludzie bezpośrednio związani z poszukiwanymi bywali przeważnie poza domem w stałej obawie przed aresztowaniem i musieli się mieć na baczności. Należy jeszcze wspomnieć o częstych rewizjach we wsi dokonywanych przez niemieckich żandarmów, tak zwany „SONDERDIENST” stacjonujący stale w fabryce „Francka” w Skawinie. W roku 1943 przeprowadził on kilka rewizji w poszukiwaniu pokątnego uboju i zboża. Przy okazji pobito bardzo Bronisławę Kotulę, Franciszka Pacuta, Tomasza Kuberskiego. Charakterystyczne było to, że w tych rewizjach i biciach ludzi, zawsze towarzyszył im niejaki Zajger z Zelczyny (były oficer WP), u którego skawiński „SONDERDIENST” był stałym gościem. Po wojnie Zajger był ujawnionym akowcem — przewodniczącym Koła ZBOWiD w Wielkich Drogach, ale w czasie wojny baliśmy się go bardzo i omijaliśmy jego dom z daleka.

Wyzwolenie Krzęcina spod okupacji hitlerowskiej nastąpiło w dniu 21 stycznia 1945 roku.

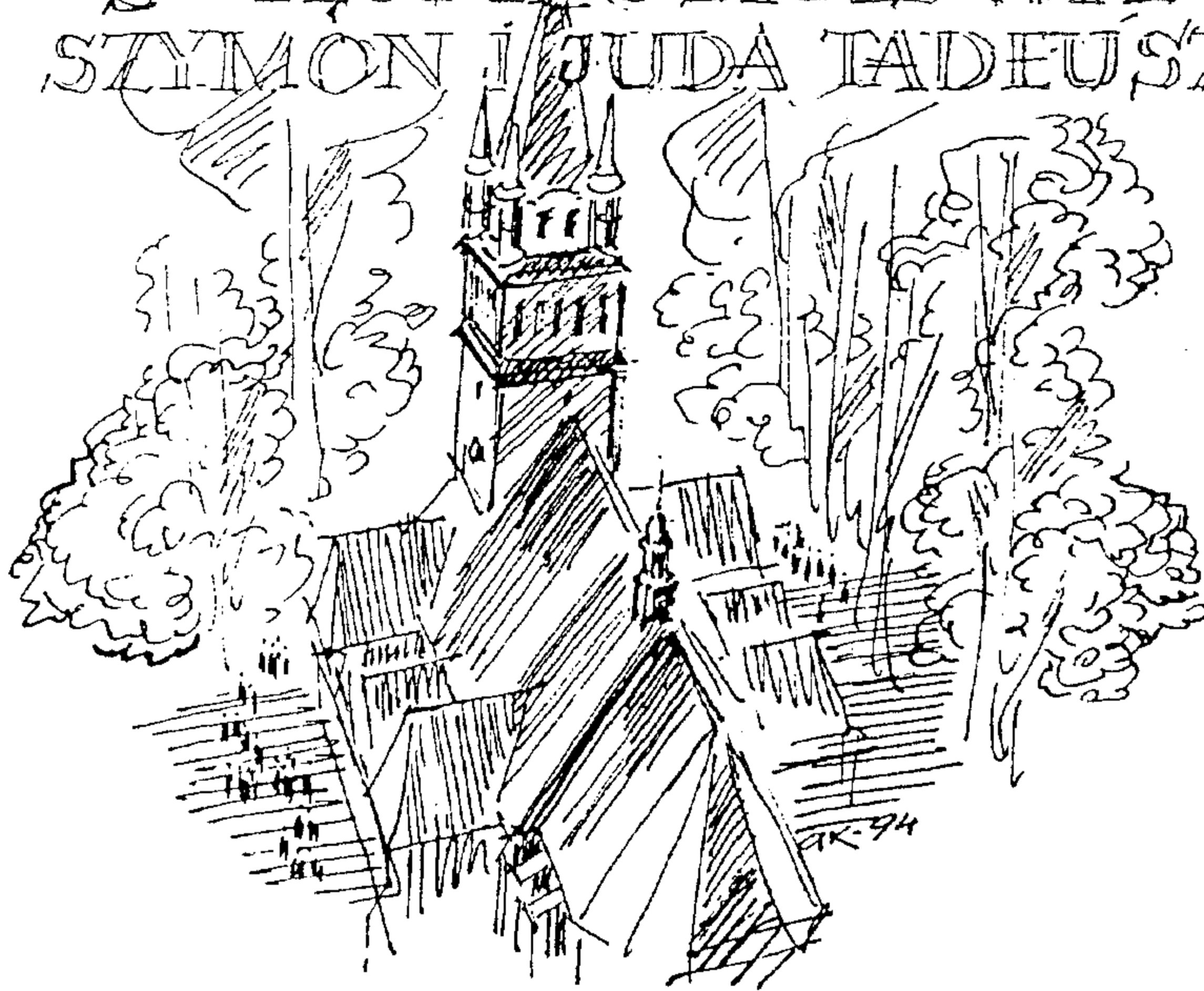
Od redakcji:

Powyższy artykuł stanowi wyjątek z obszernego opracowania pod tytułem „Ruch oporu na terenie miasta Skawiny i okolicy w latach drugiej wojny światowej 1939–1945”.

oprac. Józef Nowak



ŚWIĘCI APOSTOŁOWIE
SZYMON I JUDA TADEUSZ



ZŁUDZENIE

Świętych w niebie nie brakuje...
Spójrz bracie w obłoki...
Tamten... Srebrny i Wysoki...
Wolniutko szybuje...
 Wolniutko się kręci...
Wiatr mu brodę rozsnuwa...
Słońce światłem opromienia...
 Obłok kształt zmienia...
Dwa w niebie proroki?
Jeremiasz? i Ezechiel?
Daniel? i Mateusz?
Święci: Szymon Apostoł
I Juda Tadeusz?
Nad Farą — co ich imienia — w Skawinie

Światło ciemnieje...
Chmura różowieje — płynie...
Zachód firmament odmienia...
 w Skawinie...

Andrzej Kurkowski

NASZ STOŁECZNY SYMPATYK

Tego nie „przegapił” nikt z naszych stałych Czytelników: od grudnia 1992 r. prawdziwą ozdobą kolejnych numerów naszego Informatora są świetne grafiki p. Andrzeja Kurkowskiego oraz jego bardzo dobre wiersze. I jedne, i drugie obrazują (piórkiem lub słowem) barwne scenki z życia starej Skawiny. Na życzenie Czytelników a za zgodą Autora informujemy..■ nie! — informacja zgasiłaby pana Andrzejowy humor! Po prostu oddajemy głos p. Kurkowskiemu:

„W każdym razie mów i powiadaj tak: »Ani Żyd to, ani mason — przyzwoity człowiek — katolik — lat 66 — ochrzczony w Rabce w dniu 26.VII.1928, co stwierdza księga parafialna (...). Dziadowie jego (znaczy moi) — obaj ze Skawiną związani: Stanisław Mroczkowski, burmistrz i aptekarz (...), Karol Kurkowski — sędzia w Skawinie (od 1920 do 1926 bodaj). Rodzice jego (znaczy moi) Włodzimierz Kurkowski (1901–82) i Danuta z Mroczkowskich (1900–1977) ślub brali w skawińskim kościele dn. 24.XI.1923 r.« — Tak o mnie powiadajcie razem z Józefem (odbębnić na Rynku w Skawinie). Aha — i to jeszcze istotne jednak — nikt w rodzinie mojej do PPR, PZPR, SD, LD, MO, UB nie należał. Bo dzisiaj zanadto mam się już miesza...

(...) Do życiorysu mojego można dodać istotny szczegół: Rodzice moi otrzymali (pośmiertnie już) medal Instytutu YAD VASHEM (*Sprawiedliwi wśród narodów świata*) — za ukrywanie Polaków pochodzenia żydowskiego za okupacji hitlerowskiej”.

Od siebie dodajemy, że p. Kurkowski studiował grafikę na krakowskiej ASP, a kontakt z nim zawdzięczamy... naszej gafie. W 29 nrze naszego czasopisma (maj 1992) uzupełniając wypis dotyczący sądownictwa z Monografii Skawiny Henryka Różyckiego przekreśliśmy (o wstydzie!) nazwisko naczelnika sądu dra Karola Kurkowskiego. Błogosławiona to była pomyłka, bo oto wnuk śp. Naczelnika, od lat już mieszkający w Warszawie, jakimś cudem (nasz Informator w stolicy!!) przeczytał artykuł i nadesłał sprostowanie, a wraz z nim — uroczy pejzaż skawińskich zaułków, podwórek, z królującą nad miastem wieżą kościoła. Był też pełen ciepła, owiany szczerym sentymentem dla przeszłości wiersz „Ze Skawiny”. Tak się zaczęła nasza korespondencyjna zażyłość.

Piękne grafiki pana Kurkowskiego są eksponowane w sali wystawowej, a na każdy Jego list oczekujemy z niecierpliwością. Dziękując tą drogą Pa-

nu Kurkowskiemu i prosząc o kontynuację skawińskich wspominków w artystycznej wersji, przesyłamy Mu równocześnie serdeczne pozdrowienia, życząc stu lat zdrowia i twórczej weny.

Redakcja

RZECZPOSPOLITA POLSKA.

Powiat: KRAKOWSKI.

Województwo: KRAKOWSKIE.

Gmina: SKAWINA.

L. 130/133 -

Karta przynależności

mocą której MAGISTRAT KRÓL. MIASTA SKAWINY potwierdza, że

Nazwisko Włodzimierz Kurkowski

Charakter lub zatrudnienie urzędnik prywatny.

Wiek ur. 13/I 1901 w Zakliczynie na Dunajcu.

Stan żonaty

posiada prawo swojszczyzny w gminie SKAWINA. za żłowa ojca Karola Kurkowskiego nadzelnika Sadu, który w Skawinie odszedł

z stanu swojszczyzny. -
Własnoręczny podpis strony

Maurycyjski

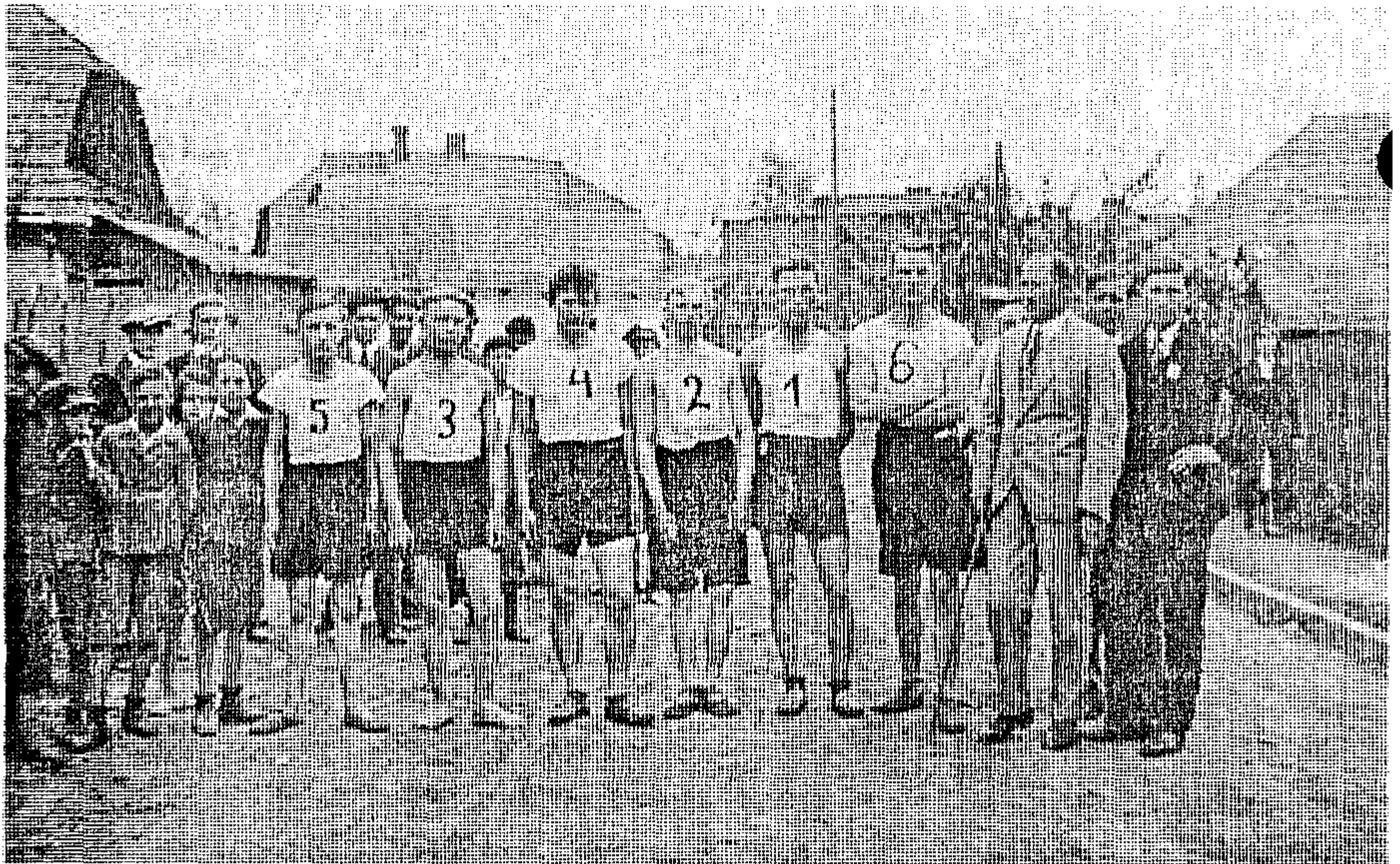
Skawina, dnia 6 marca 1933 roku.

Magistrat
Tymczasowego Zarządu Gminy
w Skawinie



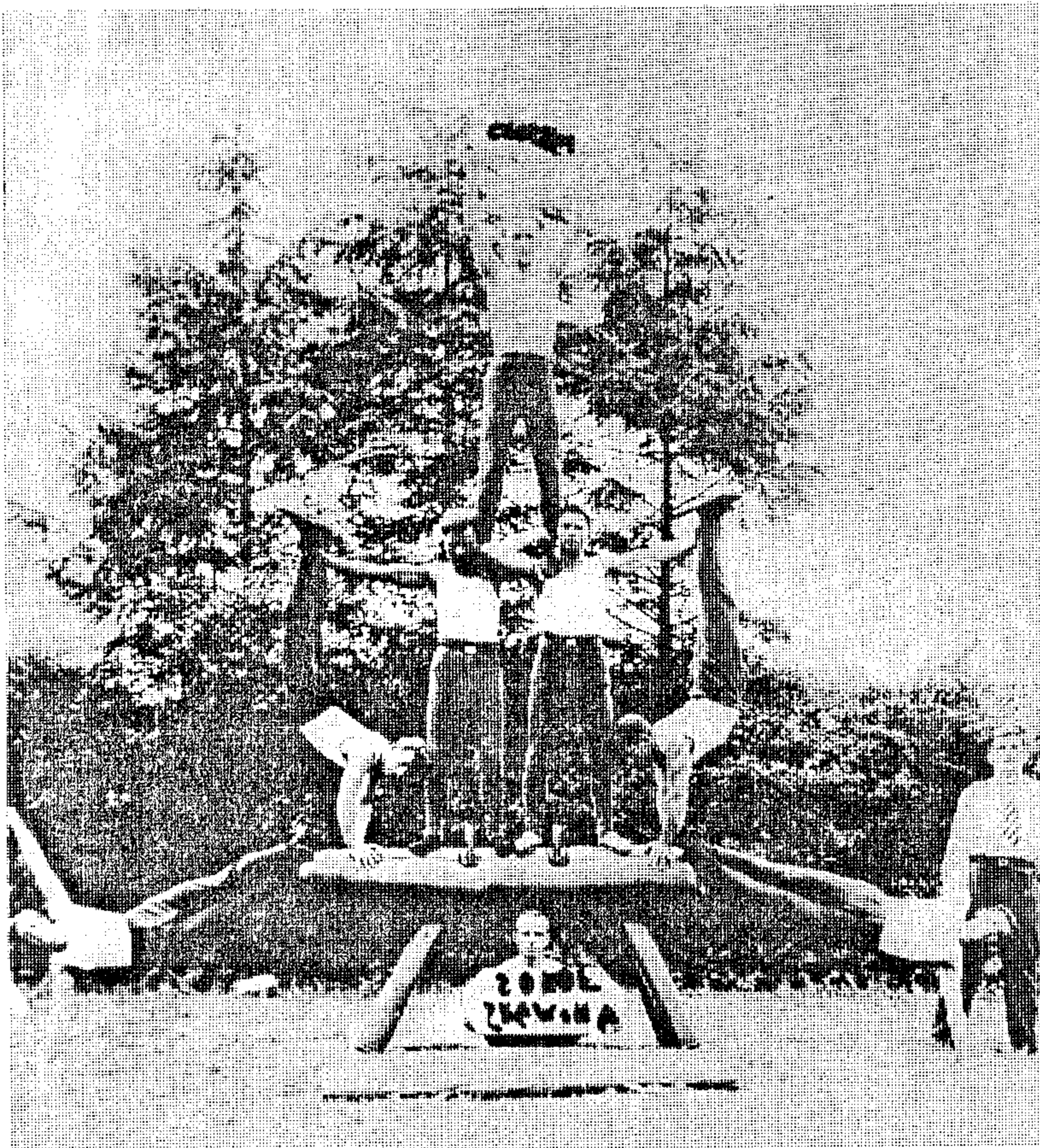
Pukło
P u k ł o . -

SPORT I KULTURA FIZYCZNA W DAWNEJ SKAWINIE



*Bieg na przelaj wokół Skawiny. 3 maja 1935 r.
Start z ul. J. Kilińskiego*

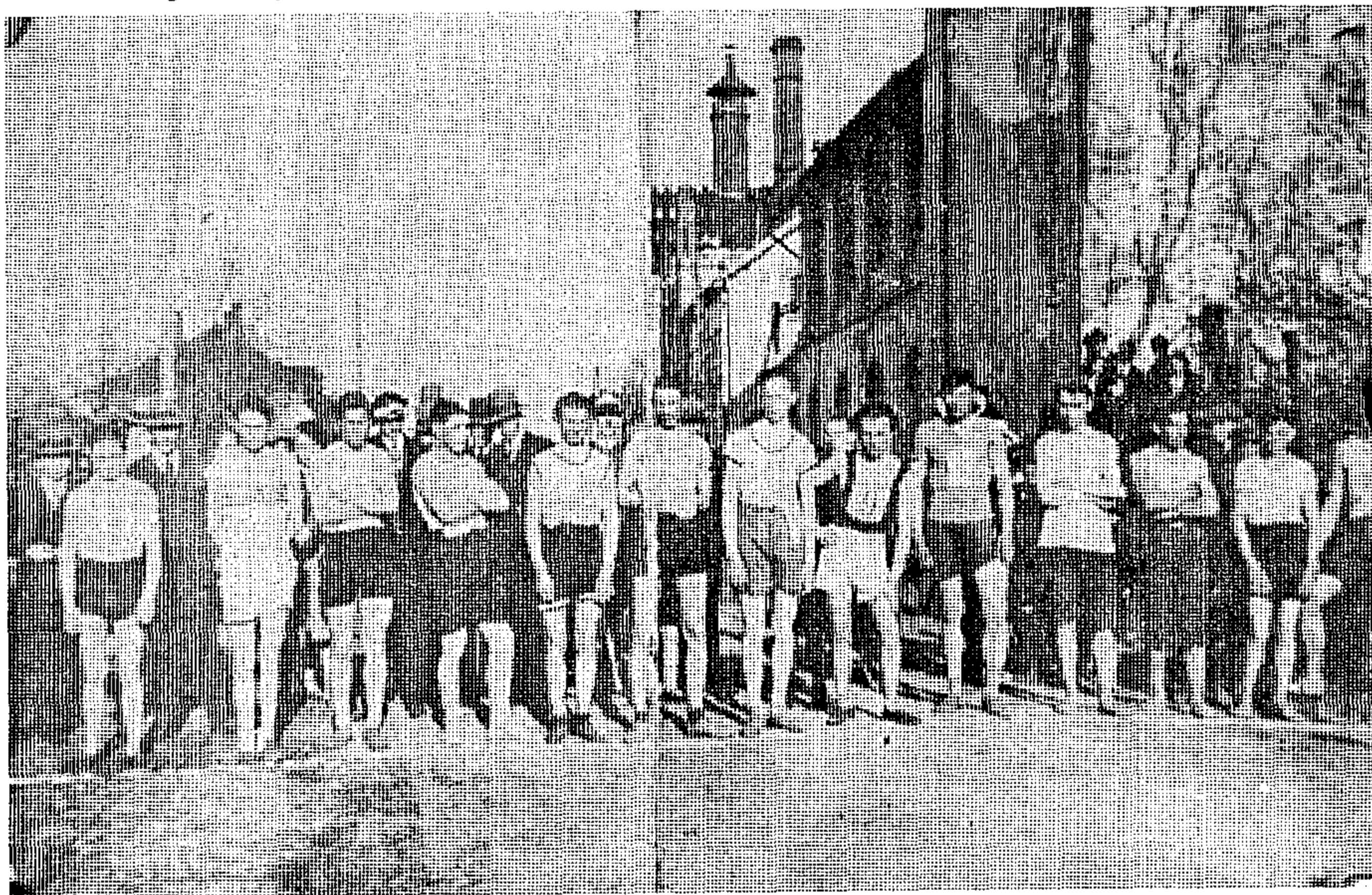
Letnia pora, jaka nastąpiła, skłania nas do planowania różnego rodzaju imprez sportowych, zaludniają się stadiony, boiska i baseny. Jest również dużo imprez rekreacyjnych, nie wszyscy bowiem dochodzą do finałów, a raczej pozostają na dalszych miejscach w tabelach ocen. Sięgając pamięcią lat przedwojennych w krótkim artykule chcę przypomnieć, jak to było w Skawinie wówczas czterotysięcznej. Działające w tym czasie organizacje społeczne i związki na miarę swoich możliwości starały się rozwijać sport i kulturę fizyczną. Czołową rolę w tym zakresie pełnił Klub Sportowy „Skawinka”, który miał najlepsze warunki, już wtedy bowiem posiadał boisko sportowe odpowiednio wyposażone. Tutaj królowała piłka nożna od trampkarzy po drużynę „A” klasową w skali wojewódzkiej. Trzeba wiedzieć, że właśnie z tego klubu uzupełniała sobie graczy „Cracovia”. Wspomnę tu tylko zapamiętane nazwiska: Kisieliński, Rejman, Stanisław Madej i inni.



Piramida w wykonaniu sokołów skawińskich

Były tu też sekcje koszykówki, piłki siatkowej i lekkoatletyczna w zakresie utrzymania kondycji graczy piłki nożnej. Naturalnie rozwój ograniczały środki, których zawsze brakowało, toteż często zmieniano opiekunów, a były nimi Szamotownia i Fabryka Środków Kawowych Henryka Francka Synowie (Koncentraty). Drugą instytucją rozwijającą kulturę fizyczną było Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, dysponujące dobrym lokalem, salą gimnastyczną i kręgielnią. Na pierwszym miejscu była uprawiana gimnastyka zbiorowa młodzieży męskiej i żeńskiej. Ćwiczenia wolne wykonywane przez liczną grupę były często wspomagane różnymi przyrządami, jak maczugi, wstążki, koła i inne motywy dekoracyjne. Uprawiano gimnastykę indywidualną na przyrządach takich jak: drążek, koń, materace, poręcze, kółka itp. Ale specjalnie efektowne były piramidy czasem trójpoziomowe.

W „Sokole” kontynuowano także strzelectwo sportowe i kręgielnictwo. Na terenie parku obok Sokoła, w miejscu gdzie dzisiaj jest muszla koncertowa, znajdowała się strzelnica sportowa małokalibrowa, na której uprawiano strzelectwo, z czego chętnie korzystała młodzież. Przy „Sokole” prowadzone było „Przysposobienie Wojskowe”, które wówczas było przedmiotem obowiązkowym w wyższych klasach szkół średnich. Kręgielnia, która była wybudowana na wzgórzu zachodnim obok „Sokoła”, spełniała rolę rozrywki towarzyskiej, lecz mogła ze względu na wysiłek fizyczny wpływać również na kondycję grającego. „Sokół” może się pochwalić dobrymi miejscami, jakie uzyskiwały zespoły na zlotach organizowanych w różnych „gniazdach” na terenie kraju. Sokół prowadził też zajęcia gimnastyczne dla szkoły, dysponował bowiem salą, przyrządami i instruktorami. Działające przy „Sokole” przysposobienie wojskowe było propagatorem zdobywania tzw. Powszechniej Odznaki Sportowej nazywanej w skrócie POS. Była to odznaka ustalona przez państwo, która stwierdzała, że posiadacz osiągnął minimum sprawności fizycznej, potrzebnej do obrony kraju. Pięciobój stanowiły bieg na 100 m, skok w dal, skok wzwyż, rzut granatem i strzelanie. Masowo zdobywano tę odznakę, podobnie jak dzisiaj zdobywa się kartę rowerową lub pływacką. Modne było hasło — „Celne oko, harda dłoń to Polaka broń”. W dalszej kolejności sportem i lekkoatletyką zajmował się Związek Strze-

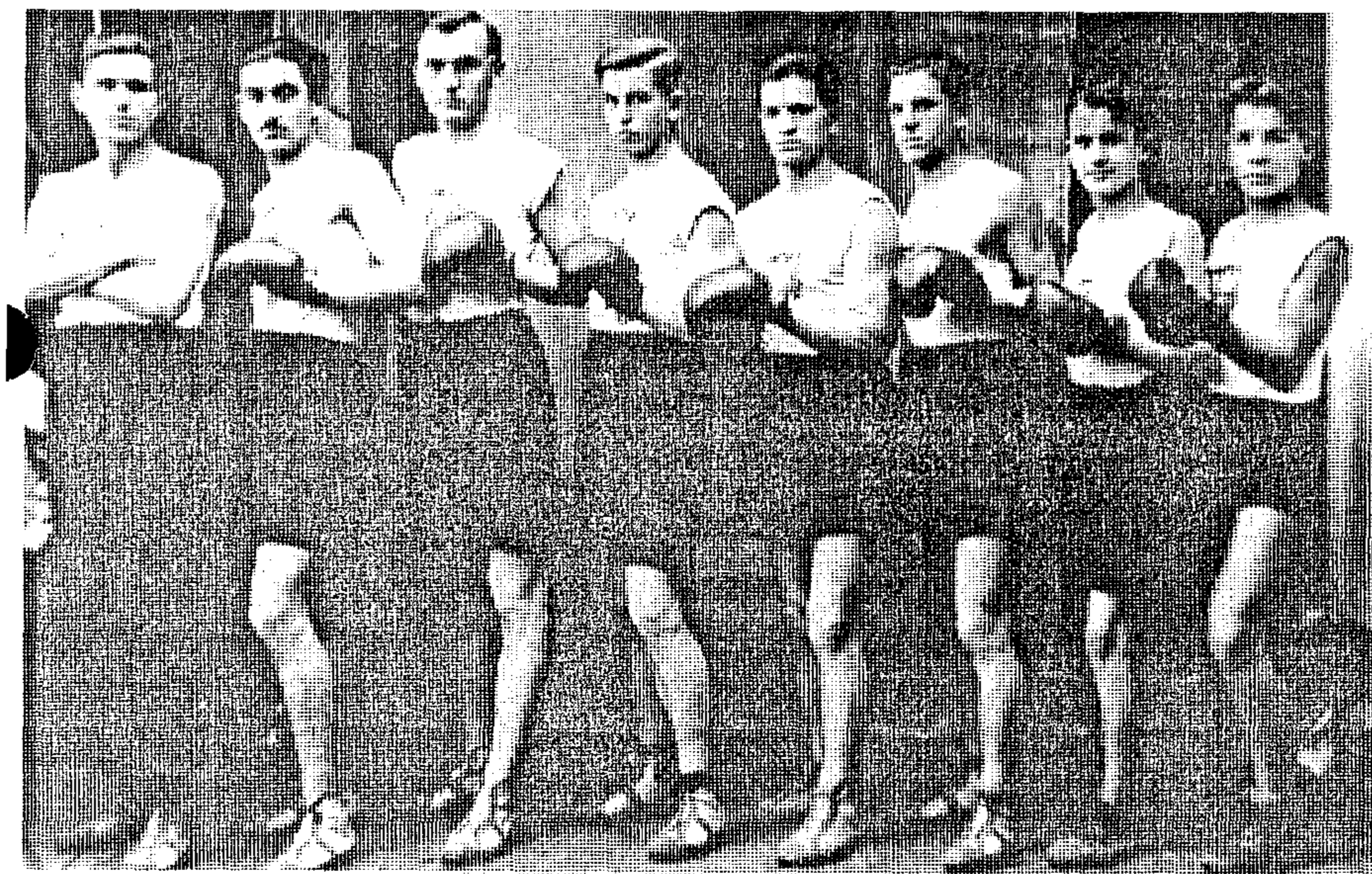


*Bieg na przelaj Skawina — Borek Szlachecki 3 maja 1936 r.
na tle budynku starego browaru*

lecki. Tutaj oprócz innych zadań, do których był powołany, istniały sekcje i grupy zajmujące się lekkoatletyką, boksem, biegami, narciarstwem, kolarstwem i marszami. Związek Strzelecki posiadał sprzęt własny, natomiast korzystał z boiska „Skawinki” i strzelnicy „Sokoła”. Czołowymi działaczami w lekkiej atletyce byli dwaj bracia Józef i Władysław Hetperowie, a z pań — Ludwika Singerówna. Cotygodniowe treningi przysposobiły zawodników do zawodów powiatowych i wojewódzkich, na których nasi zawodnicy uzyskiwali kwalifikowane miejsca. Dyscypliny uprawiane to: biegi krótko- i długodystansowe, skoki w dal i wzwyż, rzuty dyskiem, oszczepem, granatem, pchnięcie kulą i biegi przełajowe. Dla środowiska skawinińskiego organizowane były dwa razy do roku (3 maja i 11 listopada) biegi na przełaj jako zawody masowe.

Zawodnicy przedstawieni na zdjęciach to skawiniacy, których już wśród nas nie ma, ale żyją ich rodziny. Czytelniku, szukaj wśród nich swoich korzeni. W ustaleniu pomoże Ci autor niniejszego artykułu.

Z wyników osiągniętych na lokalnych zawodach kwalifikowano zawodników do marszów długodystansowych, takich jak „Szlakiem Pierwszej Kadrowej” z Krakowa do Kielc (144 km przez 3 dni). Wypada podkreślić, że żyje wśród nas zawodnik, który brał udział 6 razy w „kadrowej” i wielu innych marszach, a jest nim Bolesław Kozdęba, mający 86 lat. Sekcja bokserska nie odniosła większych sukcesów, ale ćwiczyła ciosy w zakresie samoobrony. Sekcja narciarska ćwiczyła intensywnie. Zimy nie były takie



Sekcja bokserdka przy Związku Strzeleckim (1935 r.)



*Sekcja narciarska na skawińskim Rynku (1935 r.)
zbiórka przed wyjściem na trening*

beźśniegowe jak teraz. Śniegu nie brakowało, tereny piękne — Falbówki, Cichówki, Buków, tzw. Gubałówka dawniej bez Ogródków Działkowych — trasy do wyboru dla początkujących i zaawansowanych. Instruktorzy byli na miejscu: p.p. Ludwik Lipowczan, Marian Machowski i inni.

Można mieć tylko zastrzeżenie do sprzętu, który był prymitywny, ale tylko taki był osiągalny. Narty jesionowe, kijki bambusowe, wiązania „Eriksona” nie zawsze samodzielnie przy upadku. Buty skórzane lekkie, z kwadratowym szpicem, można było w nich chodzić bez nart, co zresztą było wygodne. Strój też był dowolny, byle wygodny. Wszystko to wskazuje na duże chęci uprawiania sportu, ale na ciężkie warunki materialne w okresie międzywojennym. Z dużą tęsknotą patrzymy na dzisiejszy nowoczesny sprzęt narciarski, no ale cóż, dzieli nas ponad 50 lat, jest to widoczny znak czasu.

*Skawina, marzec '94
M. Pajączkowski*

W materiałach archiwalnych TPS znajduje się sporo źródeł pisanych i fotografii dotyczących sportu i kultury fizycznej. Nie wszystkie można było wykorzystać w niniejszym artykule. Zainteresowanych serdecznie zapraszamy na naszą wystawę. Warto odświeżyć i utrwalić wspomnienia lub odnaleźć na wyblakłych fotografiach twarze ojców i dziadków.

Zapraszamy!

ZWIEDZAMY ZABYTKI WOKÓŁ SKAWINY

Krzęcin

Krzęcin jest sołectwem wchodzącym w skład gminy Skawina, położonym od niej o 6 km na zachód. Posiada kilka zabytków sakralnych utrzymanych w dobrym stanie, zarejestrowanych w rejestrze Miasta Krakowa. Wymieniam najważniejsze:

Kościół p.w. Narodzenia N.M.P. z 1589 r. (postawiony w miejsce starożytnego z 1327 r.). Powiększony od zachodu z dodaniem wież w 1887 r. Orientowany, drewniany, konstrukcji zrębowej. Prezbiterium zamknięte połową ośmioboku. Od północy zakrystia. Korpus składa się z 2 części, wschodniej jednonawowej z prezbiterium i zachodniej trójnawowej z drugiej połowy XIX wieku. Wewnątrz stropy. Łuk tęczy ostry, wsparty na konsolach. Wieżyczka na sygnaturkę baniasta. Ołtarz główny późnobarokowy, w którym znajduje się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem z 1520 r. Dwa ołtarze boczne pochodzą z 2 połowy XVIII w., ambona i dwa konfesjonały barokowe z XVIII w. Dwa świeczniki klasycystyczne. Obrazy Narodzenia Chrystusa z XVIII wieku, Chrystus na krzyżu — klasycystyczny. Relikwiarz neogotycki z 1838 r. Trzy ornaty z przełomu XVIII/XIX w. Dzwon późnogotycki z 1708 r, zawieszony na belce obok kościoła. Pomnik-grobowiec i płyta nagrobna. Jest to grobowiec rodziny Günterów z tablicami zmarłych z tej rodziny, w tym Edwarda Güntera, właściciela Facimiechu i Krzęcina, zmarłego w 1903 r. Obok na ścieżce płyta nagrobna, zrównana z terenem, ze słabo odczytywalnym napisem: „Właściciel Zelczyny, Franciszek Folfasiński. Zm. 1847”.

Kaplica cmentarna, wewnątrz rzeźbiony ołtarz z obrazem Matki Boskiej w rzeźbionej ramie. Tablice epitafijne dwóch proboszczów: ks. Franciszka Wolffa 1834–1894 i ks. Władysława Mięso 1909–1986, oraz Marii Wolff 1809–1891 i Marii (???) 1837–1891.

Na cmentarzu płyta nagrobna, na której leży duży krzyż z piaskowca, a pod nim tablica z napisem „Grób Hallerów z Polanki”: Władysław †1897, Lucyna z Urbańskich † 1925, Władysław †1905, Mieczysław †1917 i pamięci generała Stanisława †1940, który zginął w Starobielsku.

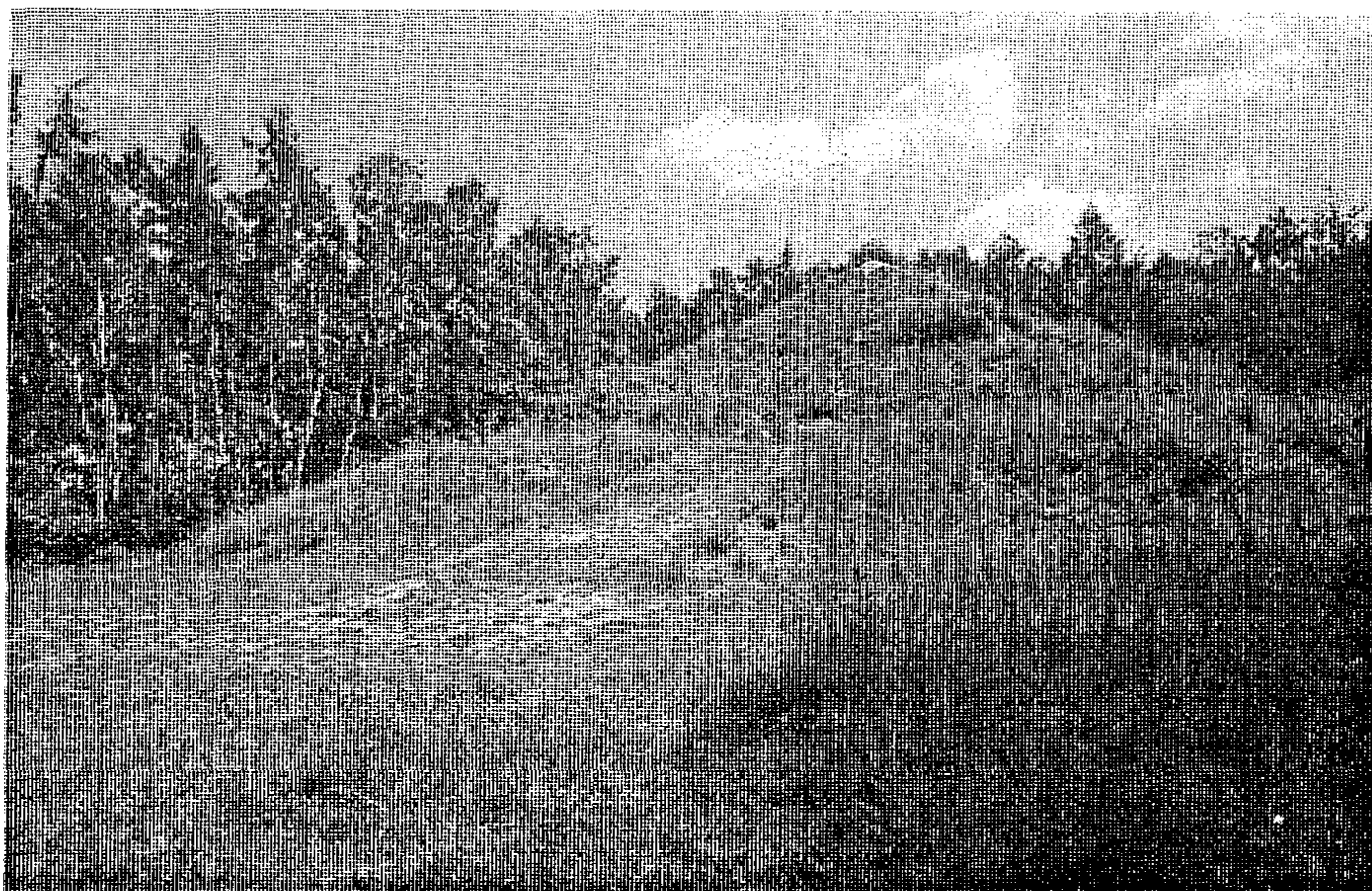
Na cmentarzu znajduje się figura z piaskowca z rzeźbą Matki Boskiej. Na dolnym cokole napis: „Eugenii Dzieduszyckiej i hrabinie Romerowej zm. 1892” (właścicielki Ochodzy).

zebrał M. Pajączkowski.

RACŁAWICE

W ramach programu obchodów 200 rocznicy Insurekcji Kościuszkowskiej zorganizowano dnia 9 kwietnia 1994 r. wycieczkę, celem której było zapoznanie uczestników ze Szlakiem Kościuszkowskim z Krakowa do Racławic.

Na trasie, prowadzącej przez Luborzycę, Koniuszę, Rzędowice do Racławic, zwiedzano zabytkowe dworki i kościoły oraz miejsca postoju udających się na bitwę racławicką kosynierów. Najciekawsze miejscowości, na terenie których rozegrała się bitwa, to przedpoła Racławic — wioski Wroćmowice, Dziemiędzyce i Janowiczki. We dworze w Janowiczkach, który był po bitwie kwaterą Tadeusza Kościuszki, oglądaliśmy wystawę obrazów, przedstawiających fragmenty bitwy, oraz pamiątki z czasów kościuszkowskich i części uzbrojenia kosynierów. Byliśmy również na „Górze Zamczysko”, gdzie usypany został w 1934 roku kopiec dla uczczenia racławickiego zwycięstwa.



RACŁAWICE 1974–1994

W rejonie kopca rośnie pięć drzew, symbolizujących pięciu generałów biorących udział w bitwie. Przy pięknej pogodzie uczestnicy wycieczki obserwowali pola bitewne i dyskutowali nad poszczególnymi sytuacjami bojowymi.

Wycieczka, w której udział wzięło czterdzieści osób, zorganizowana była z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Skawiny i Oddziałów PTTK Skawina — Myślenice. Wyczerpującej informacji historycznej udzielał niestrudzony pan mgr Henryk Leśniak z Myślenic. Była to naprawdę pogładowa lekcja historii.

oprac. Marian Pajączkowski

ZARAZA

KRONIKA SKAWINY W GAZECIE „CZAS” z dnia 22 lipca 1873 r.

Nie na wiele zda się choćby najregularniejszy i najwstrzemięźliwszy tryb życia każdego pojedynczego człowieka, jeżeli całą siłą dbać nie będziemy o wzorową czystość powietrza pojedynczych domów i tak licznych po naszych miasteczkach zaułków. Brak tego wszystkiego w naszym miasteczku spowodował już i w niem wybuch cholery, która w przeciągu pięciu dni silną się okazała, że na tysięczną ludność trzy osoby już zmarły, a trzy mocno chore. Ależ — bo wobec tej strasznej epidemii inaczej stać się nie mogło skoro Zwierzchność miejska mimo że w Samborku wsi o miedzę z Skawiną graniczącej umarły cztery osoby, mimo że w sąsiednim Radziszowie nawet przy podziwieniu godnym poświęceniu się X. proboszcza M. Zaussana w niesieniu pomocy cholera dotkniętym, umarło w ciągu ostatnich dni dziesięciu kilkadziesiąt osób, zatem więcej niż przez cały czas trwania cholery w roku 1831 — zaledwie wczoraj pewne policyjno-sanitarne uchwały powzięta do dezynfekcji atoli miasteczka i zakazaniu kupcom szczególnie zaś izraelitom przybywania z towarami, tandetą i rozmaitemi rupieciami na targi wcale nie myśląc.

(Pisownia zgodna z oryginałem.)

Powyższa informacja znajduje się w archiwum na Wawelu w dokumentach Skawiny. Wypisu dokonał inż. Jan Prochwicz.

GAZETA „CZAS” z dnia 30 lipca 1873 r. (KRONIKA KRAKOWA) KRONIKA MIEJSCOWA

Kraków 30 lipca mniej pomyślny jest dzisiaj stan zdrowia w mieście naszym; raporta urzędowe wykazują większą liczbę wypadków nie w obrębie atoli samego miasta lecz głównie na Kazimierzu, stosunkowo jednak do liczby wypadków śmiertelność nie jest tak wielka, panujące od kilku dni upały zapewne przyczyniły się do zwiększenia epidemii. Wykaz urzędowy z dnia 29 lipca bm jest następujący:

W Szpitalu Bonifratrów — pozostało 15, przybyło 5, wyzdrowiało 0, umarło 3, pozostało 17.

W Szpitalu Barakowym — pozostało 21, przybyło 4, wyzdrowiało 7, umarło 2, pozostało 16.

(Materiał źródłowy: Dokumenty Skawiny w Archiwum na Wawelu, wypisu dokonał inż. Jan Prochwicz.)

Dopiski:

Jak podaje legenda, zmarłych na cholere grzebano na górze Pod Lipkami przy drodze ze Skawiny do Krakowa. W tym to miejscu pośrodku czterech studwudziestoletnich lip stoi wybudowany w 1873 roku na postumencie betonowy krzyż, fundacji małżeństwa Hachorkiewiczów, mieszkańców Skawiny. Napisy na tym postumencie zachowały się w stanie doskonałym po dzień dzisiejszy. Dlatego też wydaje się mało prawdopodobne, aby stawiano krzyż w tym samym roku, w którym to grzebano zmarłych na cholere, bez umieszczenia napisu. Być może, że grzebano tam zmarłych na tę chorobe we wcześniejszym okresie, tj. w 1831 roku, albo też chowano tam zmarłych mieszkańców Sidziny. Taka wersja jest bliższa prawdy, gdyż legenda ta jest bardziej znana w tej wiosce.

Ponadto w miejscu tym był ustawiony na jakąś pamiątkę olbrzymi kamień koloru beżowego, znacznie obrobiony o zaokrąglonych obrysach. Kamień ten ważył około 300 kg i znajdował się tam jeszcze w latach pięćdziesiątych bieżącego stulecia. Ktoś bezdusznie być może wykorzystał go do budowy. Ta legenda jest najbliższa prawdy, że w miejscu tym wcześniej stał kościół.

Napis na krzyżu w Sidzinie Pod Lipkami:

Oto Krzyż i Męka

Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste

Błogosławimy tu Cię że przez krzyż
i mękę odkupiłeś świat.

Fundatorowie Józef i Rozalia Hachorkiewiczowie

R — 1873

Jan Prochwicz

115 LAT OCHOTNICZEJ STRAŻY POŻARNEJ W SKAWINIE

Sto piętnaście lat liczy sobie skawińska Ochotnicza Straż Pożarna, która postanowiła w tym roku zorganizować małą uroczystość w ramach programu „Dni Skawiny”. Jest to już w zwyczaju władz, że przy okazji jubileuszu funduje się dla organizacji jakiś prezent; najczęściej jest to motopompa, samochód bojowy, umundurowanie itp. Tym razem OSP będzie usatysfakcjonowana, gdyż Urząd Miasta przekaze Jej remizę po kapitalnym remoncie. Już kilkakrotnie przymierzano się do remontu remizy, jednak zawsze eliminowały go inne pilniejsze potrzeby, aż wreszcie doczekano się tego w 1994 roku.

Budynek remizy, zlokalizowany w centrum miasta, liczy sobie ponad 100 lat i wpisany jest do rejestru zabytków. Na ówczesne czasy, kiedy z pożarem walczoneo sprzętem przewożonym wozami konnymi, spełniał określone wymogi dobrze. Czas jednak zrobił swoje, ogólny stan techniczny budynku był już katastrofalny i lokal nie mógł być dalej eksploatowany. Przeprowadzony remont poprawił warunki socjalne i funkcjonalne remizy, przy zachowaniu zewnętrznej bryły budynku. Zyskał przy okazji podstawowe warunki sanitarne. Podwyższono wjazd na stanowisko, tak aby mógł wjechać nowoczesny samochód bojowy. Stropy wymieniono na ognioodporne. Wnętrze podzielono, tworząc funkcjonalne pomieszczenia magazynowe, sanitarne i świetlicę. Z dużym zadowoleniem bracia strażacka przyjmują ten prezent.

Ponieważ w numerze 6 Informatora z września 1985 roku, z okazji stulecia OSP, umieszczono pełną jej monografię, obecnie podajemy niektóre dane osobowe tych, którzy przez wiele lat zadania OSP realizowali. Są to drухowie wywodzący się ze starych rodów skawińskich: Wójcików, Tatków, Majkiewiczów, Fidzińskich, Drozdiewiczów, Pyzików, Muszyńskich, Ocetkiewiczów, Pachlów, Zakrzewskich, Walaszków, no i z obecnej generacji, z rodziny Gędziorów. Z każdej z wymienionej rodzin do OSP należało od 2 do 4 osób, a przeważnie był to ojciec i synowie lub bracia. Długa jest lista osób pojedynczych, dlatego trudno byłoby ją tutaj zmieścić. Wszystkie nazwiska figurują w kronice, która jest udostępniona do wglądu. Przez cały okres istnienia OSP przewinęło się przez jej szeregi ponad 200 osób,

pełniących różne funkcje, w związku z czym nosili odpowiednie dystrykcje.

Niewielu z nas już pamięta te piękne hełmy paradne i epolety, jakie nosili naczelnicy i komendanci Straży. Również i hełmy bojowe ulegały modernizacji celem zapewnienia bezpieczeństwa. Dzisiaj to już historia zachowana gdzieś w muzeach lub izbach pamięci. W Skawinie, niestety nie zachowało się nic z tych rzeczy. Ostatnia wojna i przejście frontu zniszczyło wszystko. Podczas ciągłych penetracji przez okupanta można było być podejrzanym, więc przechowywanie w domu było ryzykowne.

W odnowionej remizie będzie można prowadzić szkolenie młodzieży prawidłową gospodarkę sprzętem. Korzystając z udostępnionych szpalt „Informatora” druhowie i Zarząd OSP pragną podziękować zarządowi miasta i wszystkim tym, którzy przyczynili się do wykonania remontu solidnie i terminowo wykonaną pracą.

Towarzystwo Przyjaciół Skawiny życzy Ochotniczej Straży Pożarnej sukcesów i dalszych pięknych kart historii.

oprac. Marian Pajączkowski

OD ZEBRANIA DO ZEBRANIA

Pomysł dojrzał dość długo. Zaczęło się od tego, że po ostatnim naszym zebraniu sprawozdawczym jakoś nie chciało nam się rozstawać: nikt się nie pchał do wyjścia, tu i ówdzie przystawały małe grupki przyjaciół Skawiny, toczyły się rozmowy, płynęły wspomnienia... Bardzo powoli pustoszała magistracka sala obrad. Przyglądał się temu nasz nowo wybrany prezes i skonstatował: „Ludzie chcą się ze sobą spotykać częściej niż raz na rok. Trzeba się zastanowić, jak to zorganizować”. Ale był czerwiec, zaczynał się okres urlopów i na razie nie wynikło z tego nic. Dopiero jesienią wiceprezes, Marian Pajączkowski, zaproponował: — *Tyle już mamy wierszy o Skawinie, może by zrobić z tego jakiś program? — Dlaczego nie?! I tak to się zaczęło.*

Okazało się, że istotnie tych wierszy nazbierało się sporo: poczynając od konfrontujących przeszłość i współczesność Skawiny, pełnych przywiązania do miasta utworów Jerzego Raczyńskiego, poprzez ciętą satyrę Jana Stefana Lisowskiego (jedną z nich prezentujemy w niniejszym numerze), aż do pulsujących tęsknotą, owianych nutką melancholii i głębokiego sentymentu wierszy Anatola Krakowieckiego i Andrzeja Kurkowskiego. Te ostatnie szczególnie przypadły nam do gustu.

Impreza odbyła się na początku grudnia. W sukurs Zarządowi przyszli niezawodni jak zawsze licealiści, którzy prezentowali kolejne teksty. Były i akcenty bardziej prywatne: uprosiliśmy wiceprezesa naszego Zarządu, by zaśpiewał zapamiętane fragmenty rodzinnej kolędy, mówiącej o poszczególnych członkach rodziny, a śpiewanej w okresie świątecznym przed kilkudziesięciu laty.

Dobrze nam było w ładnej, nastrojowej kawiarence „Sokoła”, przy mocnej kawie i słodkościach serwowanych przez niezrównanego pana Stasia i w obcowaniu z tą serdeczną poezją, o bliskich sercu sprawach traktującą. W świąteczny nastrój wprowadziły zebranych właśnie ta kolęda oraz życzenia, złożone przez naszych najmłodszych członków, Młodzieżowe Koło TPS przy Liceum Ogólnokształcącym.

Z końcem stycznia Zarząd TPS zaprosił Ojców Miasta, p.p. Dyrektorów zakładów pracy i szkół oraz naszych prywatnych Sponsorów na noworoczne spotkanie. Spotkania te, zainicjowane przez poprzedniego prezesa p. dra Józefa Kubasa weszły już do tradycji. Raz w roku trzeba podziękować, przekazać życzenia i poinformować o tym, czym żyje nasze Towarzystwo.

Atrakcją tego spotkania były kukielkowe jasełka, które nam pokazał p. Władysław Szklarski, oraz wiersze recytowane przez p. Marię Lupową, która wystąpiła w krakowskim stroju. Na zakończenie odśpiewała życzenia noworoczne własnego układu na kolędową nutę. Znalazło się tam dobre słowo i dla wszystkich zebranych, i dla pana Burmistrza i nawet dla Ojca Świętego. Czuliśmy się naprawdę w kręgu przyjaciół, zgodnie z nazwą naszego Towarzystwa.

Drodzy Czytelnicy, Członkowie TPS! Proponujemy Wam częstsze spotkania, oczywiście nie obowiązkowe, ale odbywające się przynajmniej trzy–cztery razy w roku. Ze względu na koszty nie możemy, niestety, zawiada-
miać Was listownie. Prosimy, czytajcie afisze! Zapraszamy serdecznie w nasze progi!

Anna Kudela

ROZMOWA DWU WIEŻ

Od lat dziesiątek w skawińskim grodzie
Kościelna wieża obłoki bodzie,
A że stawiano znać ją rozumnie,
Do dziś nad miastem wznosi się dumnie.

Niegdyś przed laty i na ratuszu
Masywna wieża wysoko stała
Kryta dachówką — ale co z tego,
Zdjąć ją musiano, bo już spróchniała.

Dziś znów po wielu latach rozłąki
Patrzą na ratusz gapiów ogonki,
To skawinianie tak obserwują,
Jak nową wieżę w górę windują.

Opancerzona blachą — wyrasta,
Błyszczący się w słońcu — ozdoba miasta
A kiedy nocą gwary ustały
Dwie wieże z sobą tak rozmawiały:

Słuchaj, Ty mała — Kościelna gwarzy,
Coś na ratuszu Ci nie do twarzy,
Takie chucherko z Ciebie zrobili,
Na walkę z wiatrem cię wystawili.

Takaś cieniutka — takaś wążiutka
Powiedz — dlaczego? Moja malutka...
Czyż to być może — w grodzie Kaźmierza,
By była taka suchotna wieża?

A na ratuszu — nieszczęsna wieża
W blachę okuta — wążiutka, świeża,
Starej wieżyny tknięta głosami
Odezwała się tymi słowami:

Wiesz, czemum chuda więcej od ciebie?
Bo na magistrackim wyrosłam chlebie.

Skawina dnia 12.11.1959 r.

J. Lisowski

ROCZNICA INFORMATORA

W bieżącym roku mija 10 lat od ukazania się pierwszego numeru Biuletynu, wydanego przez Towarzystwo Przyjaciół Skawiny w styczniu 1984 r. Pierwotną nazwę Biuletynu po roku zmieniono na Informator. Wydawnictwo pomyślano jako pisemko niosące do tutejszego społeczeństwa **■**zewodnią myśl naszego Towarzystwa — „ocalić od zapomnienia”. **■**gniemy ocalić od zapomnienia historię Skawiny i wsi należących do tej Gminy. W każdym numerze znajdowały się, najczęściej oparte na dokumentach, a czasem na ustnych przekazach, artykuły o przeszłości Miasta, o jego historii. W każdym numerze znajdowały się opisy życia tutejszych mieszkańców z czasów więcej lub mniej odległych. Taki też profil pisma staramy się utrzymywać nadal. Szczególnie wiele dokumentalnych materiałów z dziejów Miasta podawali: mgr Barbara Nawrot, Józef Nowak, inż. Marian Pajączkowski.

Od numeru 1 do 27 Informator zawierał również cykl wywiadów na aktualne tematy Skawiny, zatytułowany „Z ratuszowych okien”. Od nr 28 zaniechano zamieszczania informacji o sprawach bieżących, gdyż podaje je miesięcznik „Skawina”.

Do roku 1990 pisemko wydawane było co kwartał, jednak pojedyncze numery objętościowo były małe. Od 1991 r. Informator ukazuje się dwa razy w roku, tj. w maju i grudniu; objętość każdego równa się dwu lub nawet trzem poprzednim. Przez dziesięć lat Informator drukowany był grzeźnościowo przez Skawińskie Zakłady Koncentratów Spożywczych, od numeru 30 druk wykonywany jest w zakładach graficznych, co dodatkowo **■**plynęło na poziom techniczny wydawnictwa. Koszt druku, w zasadzie znaczny, pokrywany jest obecnie przez Centrum Kultury i Sportu w Skawinie. Informator doręczany jest wszystkim członkom TPS, członkom wspierającym, wielu sympatykom, bibliotekom, szkołom i kluczowym zakładom pracy w Skawinie. Zbiór Informatorów tworzy dokumentację dziejów Skawiny i jej mieszkańców, z której korzystać może każdy zainteresowany, również nasi następcy, a w szerszym zakresie korzystać winna młodzież.

Zarząd TPS zawsze interesował się opinią Czytelników na temat Informatora i okazało się, że jest on pisemkiem lubianym, chętnie czytany. Otrzymaliśmy dużo więcej opinii pozytywnych niż krytycznych — te ostatnie dotyczyły pewnych nieścisłości, przekręcenia nazwisk czy też pominię-

cia niektórych osób zasługujących na wymienienie przy podejmowanym temacie. Za wszystkie uchybienia przepraszamy, prosimy o wyrozumiałość — najczęściej brak nam odpowiednich materiałów wyjściowych. Od samego początku wszystkie artykuły pisane są społecznie, redagujemy Informator po amatorsku, jednak zawsze z najlepszymi intencjami. Biuletyn ten opracowujemy w szczupłym gronie osobowym i w tym miejscu pragniemy zaapelować do ludzi mogących nam pomóc o współpracę w tym zakresie.

Nadal prosimy o konstruktywne opinie Czytelników na temat Informatora.

Redakcja

KONKURS HISTORYCZNY

Daj odpowiedzi na pięć pytań i przyślij lub doręcz do Towarzystwa Przyjaciół Skawiny w terminie do 30 czerwca br. Jeśli odpowiedzi będą prawidłowe, weźmiesz udział w losowaniu pięknego katalogu historycznego „Skawina”.

1. Na jednym z ważnych budynków w rynku są wmurowane tablice historyczne. O czym one informują?
2. Co to była „Ochronka” i jaki spełniała cel?
3. W którym roku powołana została Ochotnicza Straż Pożarna w Skawinie?
4. Wskaż lokalizację browaru i rafinerii i opisz, co po nich pozostało.
5. Wymień przynajmniej trzy asortymenty produkcji „Szamotowni” z lat 1935–1939.

P.S. Pomocne przy układaniu odpowiedzi będą „Informatory” z lat ubiegłych.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY

zawiadamia, że
przy ul. Adama Mickiewicza 26 (I piętro)
czynna jest stała

WYSTAWA STAREJ SKAWINY

w poniedziałki	11 ⁰⁰ –15 ⁰⁰
we środy	14 ⁰⁰ –18 ⁰⁰

SEKRETARIAT CZYNNY W TYCH SAMYCH TERMINACH

Zapraszamy wszystkich
do zwiedzania i zapoznania się
z historią naszego miasta.

Wstęp wolny

Grupy zorganizowane ze szkół i zakładów
pracy prosimy zgłaszać wcześniej telefonicznie
na nr 76-23-30 w wyżej podanych terminach.

ZARZĄD T.P.S.